Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 161 Katowice, wtorek 16-go lipca 1929. **Rok 28**

Zlot harcerstwa polskiego.

Poznań. Został tu uroczyście otwarty drugi narodowy zlot harcerstwa polskiego. W zlocie bierze udział przeszło 6000 harcerzy z Polski, Czechosłowacji, Niemiec, Danji, Estonji i Łotwy. (PAT.)

Wypadek samochodowy burmistrza Raciborza.

Racibórz. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę wpadł na most pod wsią Köberwitz samochód, w którym znajdował się nadburmistrz Raciborza, Kaschny i dr. Schustalla, dyrektor gimnazjum. Obydwaj zostali wyrzuceni z samochodu. Burmistrz Kaschny doznał lekkich potłuczeń. Natomiast dr. Schustalla doznał złamania ręki i żeber i musiał być odstawiony do szpitala w Raciborzu.

Nieudany lot Francuzów do Ameryki.

Paryż. (Tel. wł.) Prawie równocześnie z lotnikami polskimi, wylecieli do Ameryki lotnicy francuscy, Costes i Bellonte. Jednakowoż z drogi zawrócili i wylądowali na lotnisku wojskowem pod Paryżem. Przyczyny zaniechania lotu dotychczas nie podano do wiadomości. Zdołano tylko dowiedzieć się, że Costes nie chciał zdecydować się na lądowanie na Azorach.

Podpisanie belgijsko-niemieckiego układu markowego.

Berlin. (Wiad. wł.) Równolegle z rokowaniami brukselskiemi w sprawie wykupu niemieckich marek okupacyjnych toczą się, jak donosi komunikat niemiecki, od kilku dni rokowania niemiecko-belgijskie w sprawie zaniechania likwidacji niemieckiego mienia w Belgji. Rokowania te prowadzone są na zasadzie odpowiednich zleceń, zawartych w planie Younga.

Berlin. Rokowania w sprawie wykupu niemieckich marek okupacyjnych, emitowanych na terenie Belgji zostały w piątek, 12 lipca, ukończone, a podpisanie umowy nastąpiło w sobotę, 13 lipca. Rząd niemiecki zobowiązał się wypłacić Belgji 607 miljonów 600 tysięcy marek w złocie w 37 rocznych ratach. Raty te nie są jednakowe, wynoszą bowiem: w pierwszym roku 16,2 miljonów marek; — w drugim, trzecim i czwartym po 21,5 milj; — w piątym do dwunastego po 26 miljonów; — w trzynastym do 20-go po 20,1 milj; — od 21 do 37 roku po 9,3 miljonów marek, co uczyni razem 607 miljonów 600 tysięcy marek.

Poincare o odszkodowaniach.

Paryż. Na sobotniem posiedzeniu izby deputowanych Poincare nakreślił w głównych linjach zasady układu w sprawie długów. Przypomniał on, że Francja mimo nieratyfikowania przez parlament układu dokonywała przepisanych spłat. Jednakowoż Anglja i Stany Zjednoczone oświadczyły Francji, że w żadnym razie nie zgodzą się na to, aby Francja uważała się za zwolnioną od obowiązku spłacenia swego długu w razie niewywiązania się Niemiec z ich obowiązku spłaty. Następnie Poincare omówił sprawę należnych od Niemiec odszkodowań, przypominając kolejno przyznane im ustępstwa. (PAT.)

Tragiczny lot majorów Kubali i Idzikowskiego.



Major Kubala. Major Idzikowski.

Paryż. (Tel. wł.) W sobotę o godzinie 4.45 rano wystartowali z lotniska Le Bourget lotnicy polscy, majorowie Idzikowski i Kubala do lotu do Ameryki na latawcu „Marszałek Piłsudski". Start (odlot) udał się doskonale, nagrodzony oklaskami licznych rzesz zebranej na lotnisku publiczności, wśród której znajdował się przedstawiciel ambasady polskiej oraz szereg wybitnych osobistości.

Aparat, na którym lotnicy polscy odlecieli do Nowego Yorku, zbudowany został w warsztatach inż. Amiot. motor fabryki Lorain-Dietrich, o sile 650 koni. Samolot zaopatrzony jest w aparat telegrafu bez drutu Marconi'ego, ogól. wagi 7900 klg., z których 4600 litrów benzyny i 370 oliwy. Lot obliczony jest na 45 godzin przy pomyślnych warunkach.

Odlot zdecydowany został zupełnie niespodzianie. Wieczorem rozeszła się wiadomość, że lotnicy polscy mają zamiar nad ranem odlecieć, lecz później wiadomości tej zaprzeczono. Dopiero około północy nadeszły telegraficzne wiadomości urzędu meteorologicznego, zwiastujące, że warunki atmosferyczne nad oceanem są pomyślne. Lotnicy zarządzili natychmiast napełnienie zbiorników swego aparatu benzyną. Aparat stał w pogotowiu na lotnisku w Le Bourget. Na pół godziny przed odlotem Idzikowski i Kubala przybyli do Le Bourget.

Pierwsze wiadomości o lotnikach polskich nadeszły do Paryża o godz. 7-mej wiecz. z greckiego okrętu „Ithakos", który o 9 rano zauważył samolot polski.

Następnie parowiec „Cheasapeake" zawiadomił drogą radjową, że od godz. 1 min. 11 do godz. 2 min. 10 według czasu Greenwich, pozostawał w kontakcie radjowym z lotnikami polskimi i francuskim. Dalsze wiadomości nadeszły już z Horty na Azorach drogą na Nowy Jork, że lotnicy polscy dotarli do archipelagu i przez radjo wyrazili zamiar wylądowania. W rezultacie jednak, jak się później okazało, samolot minął wyspę Fayal i poleciał w kierunku zachodnim, co wywołało wrażenie, że lotnicy polscy postanowili dalej kontynuować lot do Ameryki.

Y rzeczywistości atoli dokonali oni na wyspie Graziosa próby lądowania, która skończyła się tragicznie.

Mianowicie, jak donoszą z Horty na wyspie Azorskich, samolot spadł na wyspie Graziosa i uległ straskaniu.

Major Idzikowski został zabity, major Kubala został raniony.

Według wiadomości „Reutera" z Lizbony, samolot polski przewrócił się w chwili lądowania, przyczem nastąpił wybuch motoru, wskutek którego major Idzikowski został zabity, zaś major Kubala raniony. Wiadomość tę potwierdza również agencja Havas.

Madryt. Poseł Rzeczypospolitej w Madrycie, który na prośbę PATA kablował na Azory po otrzymaniu pierwszej wiadomości o zamiarze lądowania samolotu „Marszałek Piłsudski" na Azorach, komunikuje, że w niedzileę po południu nie udało się otrzymać żadnej pewnej wiadomości poza stwierdzeniem, że na na oceanie panuje bardzo niekorzystny, dla lotu gwałtowny wiatr zachodni.

Udaremniony zamach na Hendersona.

Londyn. Reuter donosi: Dwóch nieznanych mężczyzn, z których jeden miał posiadać broń, usiłowało zobaczyć się z sekretarzem spraw zagranicznych, Arturem Hendersonem, w jego londyńskiej rezydencji. Usiłowania te zostały udaremnione. Uzbrojony policjant został postawiony na straży obok rezydencji ministra.

Ludzie ci zjawili się oddzielnie. Każdy z nich wyrażał życzenie widzenia sekretarza stanu spraw zagranicznych. Oświadczono im, iż Henderson może ich przyjąć. Służba w czasie rozmowy miała spostrzec, iż jeden z odwiedzających posiadał rewolwer. Portjer ministra prosił odwiedzających, by opuścili rezydencję i odwiedzili ministra w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, przyczem zostali aresztowani. Śledztwo wyjaśni zagadkową sprawę.

Rosja wysłała Chinom ultimatum.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Moskwy, że posłowi chińskiemu wręczył rząd rosyjski utlimatum. Rosja żąda natychmiastowego zwołania konferencji celem uregulowania wszystkich spraw, dotyczących kolei wschodnio-chińskiej, dalej cofnięcia wszelkich gwałtownych środków przez władze chińskie, jakoteż wypuszczenie na wolność wszystkich uwięzionych Rosjan.

Rząd rosyjski domaga się odpowiedzi na notę w przeciągu trzech dni, w przeciwnym razie będzie musiał innymi środkami bronić swych praw.

Wstrząśnienia w Rumunji.

Rumunja przeżyła w niedzielę ub. ciężkie chwile. Przygotowywany był zamach stanu, który jednak udaremniła czujność władz. Bliższych wiadomości o charakterze i rozmiarach spisku nie mamy. Według urzędowych doniesień zamach przygotowywał szereg oficerów z pułk. Stoicą na czele, a spiskowcy nie stali w żadnej łączności z ugrupowaniami politycznemi. Natomiast prywatne informacje twierdzą, że na czele akcji stał były minister wojny i marszałek dworu, generał Angelescu, który miał zostać prezesem ministrów w razie udania się zamachu. Około 200 oficerów zostało aresztowanych, sam zaś gen. Angelescu podobno znajduje się w areszcie domowym.

Pomimo sprzecznych i szczupłych wiadomości, jakie wskutek zaprowadzenia cenzury nadchodzą z Rumunji, można stwierdzić, że spisek nie był jakąś samorzutną akcją grupy oficerów, lecz że pozostaje on w ścisłym związku i z cichą walką, jaka rozgrywa się pomiędzy rządem, a opozycją.

Do czasu objęcia rządów przez stronnictwo chłopskie, Rumunją rządziła niepodzielnie partja liberalna. Chociaż ilościowo nieliczna, potrafiła ona objąć kraj siecią swych wpływów, zwłaszcza dzięki obsadzeniu odpowiedzialnych stanowisk w administracji oddanymi sobie ludźmi, którzy nierzadko swą służbę dla stronnictwa wyzyskiwali dla wzbogacenia się. Głównym zaś celem, jaki przyświecał przywódcom partji liberalnej, było zagarnięcie w ręce swoje i swoich politycznych przyjaciół wszystkich gałęzi życia gospodarczego i czerpanie później dla siebie dochodów.

Przeciwko tej gospodarce ludność zaczęła się coraz bardziej burzyć. Aż wreszcie rada regencyjna w obawie wybuchu niezadowolenia, zmusiła liberałów do ustąpienia i oddania rządów w ręce przywódcy stronnictwa chłopskiego, Manju. Nowy rząd przeprowadził wybory, wolne od nadużyć, co było pierwszym od lat wypadkiem. Pomimoto zdobył Manju olbrzymią większość. Drugim jego sukcesem było uzyskanie pożyczki zagranicznej, o co poprzedni rząd daremnie zabiegał.

Po tych sukcesach przystąpił rząd do właściwego zadania, to jest do zasadniczej reformy życia wewnętrznego, przedewszystkiem zaś na polu administracji. Przeprowadzenie tej reformy odebrałoby liberałom wszelkie wpływy, jakie dotychczas jeszcze wśród urzędników posiadali, a temsamem odebrałoby im widoki powrotu do władzy. Byłby to dla nich cios nietyle moralny, ile materjalny. Manju wprowadzając do kraju obcy kapitał, stopniowo pozbawiał liberałów tych placówek gospodarczych, które zagarnęli w swoje ręce i z których się wzbogacali. Rozpoczęli więc w obronie swych kieszeni energiczną akcję przeciwko rządowi Manju, zaczęli zabiegać około skupienia innych stronnictw opozycyjnych i przypuścili szturm do

rządu. Przedewszystkiem zaś zaczęli głosić, że Manju oddając przemysł rumuński w ręce kapitalistów zagranicznych, naraża interesy narodowe. W walce tej używają najbardziej demagogicznych sposobów. Naprzykład przygotowali odezwę do urzędników państwowych, podpisaną przez wszystkie stronnictwa opozycyjne, które obowiązują się, że w razie dojścia ich do władzy, wszyscy wyżsi urzędnicy, popierający w jakikolwiek sposób rząd Manju, zostaną niezwłocznie zwolnieni ze służby.

Główny przywódca liberałów, Vintilla Bratianu, znany ze swych wrogich nastrojów wobec obecnego rządu, uważa, iż dążyć należy niezwłocznie do usunięcia partji chłopskiej od rządów. Również przywódca drugiej partji opozycyjnej, generał Averescu sądzi, że nadszedł moment ostatecznej rozgrywki z rządem i że należy użyć najostrzejszych środków walki. Czy i o ile spisek, wykryty przez rząd, zorganizowany został przez stronnictwa opozycyjne, dotychczas niewiadomo. Wszelkie pozory przemawiają jednak za tem, że oficerowie na własną rękę nie działali, lecz że działali w porozumieniu z opozycją.

Jakkolwiek sprawa się ma, faktem jest, że stronnictwa, odsunięte od władzy, wpływów i możności robienia interesów kosztem ludności, rozpoczęły walkę, która weszła w ostre stadjum, które zakończyło się tym razem zwycięstwem Manju. Dla uzdrowienia stosunków wewnętrznych i dla znaczenia Rumunji w świecie międzynarodowym wstrząśnienia, przed jakiemi ona stoi, są bardzo szkodliwe.

Przegląd polityczny

Wizyta króla włoskiego w Watykanie.

Z kół watykańskich potwierdzają wiadomość, że król włoski Wiktor Emanuel III wraz z królową Heleną i następcą tronu złożą w dniu 1 b. m. wizytę ojcu świętemu. Sfery watykańskie są zajęte wypracowaniem ceremonjału tej wizyty, która będzie nosiła niezwykle uroczysty charakter. Orszak królewski uda się z Kwirynału do Watykanu w 20 powozach dworskich, eskortowanych przez oddziały kirasjerów przybocznej gwardji królewskiej. W kołach watykańskich wizyta królewskiej pary włoskiej wzbudza niezwykłe zainteresowanie.

Chadecja łączy się z Nar. Partją Robotniczą.

W Poznaniu odbyła się przedwstępna konferencja porozumiewawcza między przedstawicielami N. P. R. i Ch. D., na której uchwalono zwołać na dzień 2 sierpnia r. b. konferencję, celem szybszego przeprowadzenia pertraktacyj w sprawie połączenia się obu stronnictw. Nazwa nowego stronnictwa w połączeniu N. P. R. z Ch. D. ma brzmieć „Zjednoczony Chrześcijański Narodowy Obóz Pracy".

Nowe przepisy o szkołach prywatnych w Polsce.

Z nowym rokiem szkolnym obowiązywać będzie w Polsce nowe rozporządzenie o prawach publiczności dla szkół prywatnych.

W szczególności dotyczy ono nadawania prawa szkół państwowych szkołom średnim ogólno kształcącym. Wydane w tej mierze rozporządzenie zawiera obok dawniejszych przepisów też nowe postanowienia, które mówią m. in. że wychowanie młodzieży musi iść po linji poszanowania dla władzy państwowej.

Warunek ten jest bardzo ważny, ponieważ zdarzały się wypadki, że niektóre zakłady prywatne (mniejszościowe) tolerowały nielojalność wobec państwa i jego zarządzeń. Według rozporządzenia takie zakłady tracą natychmiast prawa publiczności.

Dalej, zakłady prywatne muszą mieć jednego własnego kierownika, nauczyciele nie mogą być obarczani większą ilością godzin tygodniowo, wreszcie zakład prywatny musi mieć bezwzględnie przepisowe pomieszczenie, pożądaną ilość środków naukowych, bibljotekę itd.

Polscy komuniści w Rosji wobec zjazdu Polaków z zagranicy.

Prezydjum Wszechrosyjskiego komitetu, przeprowadzającego wybory na terenie Rosji delegatów ludności polskiej na zjazd warszawski, ogłasza w prasie protest przeciwko decyzji warszawskiego komitetu organizacyjnego Zjazdu, mocą której delegaci Polaków, zamieszkałych na terenie Rosji, nie będą dopuszczeni do udziału w Zjeździe. W proteście pod krzyczącymi tytułami prezydjum komitetu podaje, że wybory delegatów ludności polskiej odbywały się na najbardziej demokratycznej zasadzie.

Tymczasem autorzy protestu zapomnieli najwidoczniej o instrukcjach, jakie sami udzielali lokalnym komitetom wyborczym co do nie dopuszczenia do udziału w wyborach ludności średnio zamożnej wiejskiej, duchowieństwa itd. Protest podpisali w imieniu komitetu Bolesław Przybyszewski, W. Krajewski i J. Komorowska.

Patrjotyzm — a kieszeń.

Wiele przykładów możnaby przytoczyć na dowód, że patrjotyzm nacjonalistów niemieckich sięga tylko tak daleko, o ile ich kieszeń nie zostaje naruszona. A że lubią oni wydawać wiele pieniędzy i dlatego normalne dochody im nie wystarczają, jest to także dobrze znanym faktem.

Obecnie można dorzucić nowy kwiatek do tej ich właściwości. Nacjonaliści krzyczą głośno o jedności wszystkich Niemców i żądają w imię tego połączenia się Austrji z Niemcami. Ale w błędzie jest ten, kto przypuszcza, że działają u nich pobudki idealne. Oni przedewszystkiem patrzą na swoją kieszeń i upatrzyli sobie Austrję jako teren, gdzie mogliby zbywać swe produkty, nie dając w zamian za to Austrjakom żadnych ustępstw.

Postępowanie to sprzykrzyło się nawet łagodnym Austrjakom. Oto organ największego stronnictwa, chrześcijańsko-socjalnego „Reichspost" zamieszcza artykuł na temat austrjacko-niemieckich stosunków gospodarczych, zwalający na Niemcy winę za niedojście do skutku traktatu handlowego między Austrją a Niemcami. Niemcy bowiem żądają z jednej strony daleko idących koncesyj od Austrji dla wywozu wyrobów przemysłowych, z drugiej zaś strony nie są skłonne do czynienia ustępstw Austrji na polu agrarnem, w szczególności zaś co do wywozu bydła oraz drzewa tartego. W tym względzie można się więc dopatrzeć pewnego rodzaju związku z mową byłego kanclerza ks. Seipla, który zaznaczył, że życie gospodarcze Austrji nie jest zorjentowane po linji polityki handlowej Niemiec.

Wielkie nadużycia celne.

Na terenie urzędu celnego w Wilnie od dłuższego czasu popełniane były nadużycia przy cleniu towarów. Po dłuższych dochodzeniach ujawnieni zostali sprawcy, zarówno z pośród przedstawicieli miejscowych firm, jako też z pośród obecnych i byłych urzędników urzędu celnego wileńskiego. W wyniku wspomnianych dochodzeń na polecenie prokuratora zostało aresztowanych 11 osób, przeważnie urzędników celnych.

Węgrzy niezadowoleni z żądań Czechosłowacji.

Prasa węgierska w bardzo ostry sposób krytykuje notę rządu czechosłowackiego w sprawie zajść i aresztowania przez władze czeskie urzędnika węgierskiego w Hidas-Nemeti. Dzienniki uważają, że niemożliwem jest dla rządu węgierskiego przychylić się do żądań rządu czechosłowackiego, m. in., że nie widzą żadnych podstaw, z jakiej racji rząd węgierski miałby wyrazić ubolewanie z powodu zajść w Hidas Nemeti. Konflikt węgiersko-czechosłowacki zaostrzył się nanowo i wobec stanowiska prasy węgierskiej prawdopodobnie i rządu może przybrać formy bardzo poważne.

Zdrada generała.

Donoszą z Afganistanu, że generał Mahmud Fani Pasza, który był wysłany na czele 2-tysięcznej armji przez Habibullaha przeciwko wojskom Nadir Chana, zdradził swego mocodawcę i przeszedł na stronę swego przeciwnika.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

59) —o— (Ciąg dalszy).

Nie poprzestając na tem, Onufry chwycił jego konia u pyska.

— Złaź mi zaraz, bo zabiję!

Chłop zsunął się z konia i chyłkiem począł uciekać.

Marysia patrzyła na to z przerażeniem. Widząc, że Onufry zbliża się do Iwana, wyskoczyła z trawy i zawołała:

— Daj mu spokój! Poco zabijać? Zostawmy ich tutaj a sami uciekajmy. Gdy zabierzemy im jedynego zdrowego konia, nie będą nas mogli ścigać.

— Dobrze, panienko. Chociaż ten łotr nie jest wart niczego lepszego. On to rodzica panienki...

Stary nie skończył zdania, bo dojrzał w oczach Marysi przerażenie.

— Co mojemu ojcu? Co?!

— Te same widły wbił w plecy — skończył ponuro.

Tymczasem Iwan korzystając z odwrócenia uwagi, zaczął uciekać z powrotem do wsi. Onufry nie puścił cugli trzymanego konia.

— Serce się krwawiło na ten widok — ciągnął Onufry.

— Ach! Boże! — Marysia zaczęła płakać. Naraz płacz urwał się.

— A mama?... — zawisło pytanie.

— Panie świeć nad jej duszą z Borysowej ręki padła. Może to przypadek, albo Borys był pijany, bo po trzeźwemu nie podniósłby ręki na dziedziczkę. Za tyle dobrego, co miał od niej... Z dubeltówki zastrzelił. Z pana dubeltówki. Nadjechałem właśnie kiedy oboje państwa wyprowadzali z pałacu. Drzwi były wyłamane. Za państwem szedł Borys. Miał w rękach dubeltówkę pana. Oglądał ją i przykładał do oka, a wtedy wypaliła i dziedziczka upadła. A zaraz potem Iwan przyskoczył do rodzica panienki i te widły wpakował mu w plecy. Krzyknąłem i rzuciłem się na ratunek. Pan poznał mnie i powiedział tylko: „Takeś panienke zawiózł do Kijowa? Toś ją opuścił w potrzebie?" Powiedziałem mu w ucho, że panienka ukryta a ja wróciłem na jej żądanie, żeby się dowiedzieć o losie państwa. Kazał mi wracać, ale już mnie łapali. Całe szczęście, że był między nimi Hwedko, ten, com go z wody wyciągnął. Zaczął mnie bronić, a ja skorzystałem z zamieszania i popędziłem do konia. Cóż, kiedy Iwan i kilkunastu innych pognało za mną. Dopadłem mego konia i w nogi! Oni, widziałem to, obejrzawszy się, złapali tylko trzy konie i tylko trzech mogło mię ścigać. Tylko dzięki odwadze panienki ocalałem, bo mój koń był już dobrze zgrzany i pędził resztką sił. Byliby mnie dognali. Ale uciekajmy, bo inaczej gotowi nas złapać.

Wsiedli na konie i ruszyli w dalszą drogę. Marysia machinalnie czyniła wszystko, co jej Onufry polecał. Zalewała się łzami rozpaczy, obojętna na wszystko, co się dokoła niej działo.

— Może jeszcze żyją i potrzebują opieki, a ja uciekam od nich i myślę tylko o własnem bezpieczeństwie — mówiła przez płacz.

— Niech się panienka uspokoi. Pomóc im nie możemy, a tylko mieliby śmierć cięższą, gdyby widzieli, że córka dostała się w ręce pijanych rebeljantów.

Łuna przygasła już prawie zupełnie i tylko od czasu do czasu na niedługo rozjaśniał się widnokrąg, gdy zawaliła się ściana płonącego budynku lub ogień ogarnął nietkniętą dotąd część.

Marysia jechała z Onufrym dość szybko. Po godzinie jazdy znaleźli się w jakiejś wsi, gdzie mimo późnego wieczoru panował jeszcze ruch.

— Lepiej wyminąć — radził Onufry. — Znam drogę polną, którą objedziemy wieś.

Ruszyli tedy ową dróżką, jak się pokazało mocno wyboistą i błotnistą. Gdy już mieli wjeżdżać z powrotem na gościniec, natknęli się na gromadkę uzbrojonych chłopów. Na widok jeźdźców jeden z chłopów zbliżył się do nich i począł wołać:

— Stójcie, stójcie!

Onufry schwycił cugle Marysinego konia i waląc piętami swego wierzchowca, krzyczał towarzyszce w ucho:

— Co koń wyskoczy!

Marysia szarpnęła cugle i pognali, przyczem konie prawie otarły się bruchami o zastępujących im drogę ludzi.

Pędzili galopem prawie że wiorstę, lecz musieli zwolnić biegu, gdyż zapewne konie długoby takiej jazdy nie wytrzymały. Teraz już wolno posuwali się naprzód. Marysia była wyczerpana dzisiejszemi przejściami i męczącą jazdą, do której nie była przyzwyczajona.

— Onufry, żeby tak zsiąść i położyć się choć na godzinkę!

— Nie można, panienko, bo na ziemi nie uleży wkroś wilgoci i zimna, a do chaty ani mowy, żeby próbować gościnności chłopskiej. Jeszcze połowa drogi i będziemy w Kijowie. O, widzi panienka tę jasną łunę? To światła w Kijowie.

Marysia obojętnie patrzyła na daleką jasną plamę. Myślała, że nic czeka jej nic dobrego w tem mieście. Przyzwyczajona do dobrobytu w rodzinnym domu, nie wyobrażała sobie życia bez niego. Wprawdzie ojciec posiadał znaczną gotówkę, którą złożył w banku ziemiańskim w Kijowie, ale kto wie, czy zechcą jej wypłacić choć część tej kwoty.

Kiwając się na siodle ze znużenia, snuła niewesołe myśli. Wciąż krwawiło się jej serce na wspomnienie tego, co przecierpieli jej rodzice. Wciąż żal wywoływał nowe łzy. Wyobrażała sobie straszne chwile, jakie przeżyć musieli rodzice, odbierający z rąk ukochanego przez nich ludu nagrodę za dobrodziejstwa i litość nad swymi bliskimi.

— Ach, nie myśleć o tem, nie myśleć!

Powoli zapadała w drętwotę jakąś. Nie czuła, że deszcz zaczął padać i że gęstniał coraz więcej. Woda przenikała przez tkaninę płaszcza i dopiero, gdy dreszcze zaczęły nią wstrząsać, zdała sobie sprawę z tego, co się dokoła niej dzieje. Równocześnie poczuła na plecach coś ciężkiego.

To Onufry narzucił na nią swój płaszcz.

— Dziękuję, Onufry, ale nie mogę przyjąć, bobyś ty przemókł.

— Stare kości wytrzymają taką pogodę. Panienka co innego, nie przywykła do słoty.

Już się więcej nie broniła, bo zmęczenie wprost sznurowało jej gardło. Spać się jej chciało okropnie. Oczy zamykały się same, a rzemienie cugli wymykały się z rąk. Usypiała, kiwając się w takt ruchu, jaki wykonywał koń.

Nie wiedziała, ile godzin minęło od chwili ucieczki z domu, gdy nagle usłyszała głos Onufrego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek **16** lipca

Uroczystość N. Marji Panny z góry Karmel.
Św. Faustusa męcz. w III w.
Śś. Andrzeja i Benedykta, pustelników.

SŁOW.: DZIERŻYSŁAWA

Jezus Chrystus przyszedł nie przez wodę tylko, ale przez wodę i krew. (I. Jan V. 6. 7.)

Zranion jest za nieprawości nasze. (Izajasz LIII. 5.)

Zdanie: Tajemnicze są ścieżki, któremi człowiek postępuje na drodze żywota i tajemnicze są moce, z któremi wchodząc w zapasy, charakter swój wyrabia.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 3.52, zach. o godz. 19.47. — Księżyc wsch. o godz. 15.30, zach. o godz. —.

Długość dnia 15 g. 55 m. — **Zmiany powietrza:** wielkie gorąco i wicher. — **Jutro:** ponuro, dżdżysto.

Nowe banknoty dolarowe.

Nowe amerykańskie banknoty, planowane od dawna, wydrukowane obecnie w liczbie 912 miljonów banknotów, ukażą się w środę rano po raz pierwszy w obiegu. Nowe banknoty mają tylko dwie trzecie formatu poprzednich banknotów; na tem pomniejszeniu rząd Stanów Zjednoczonych spodziewa się zaoszczędzić rocznie półtora miljonów dolarów. Nowe pieniądze papierowe opiewają na wartości od jednego do 10 tysięcy dolarów; na razie puści się w obieg tylko wartość do 20 dolarów.

Rząd Stanów Zjednoczonych spodziewa się, że w ciągu 4 miesięcy zdoła wycofać z obiegu dotychczasowe banknoty dolarowe. Na zamianie starych banknotów nowymi rząd ma nadzieję zarobić kilkaset miljonów dolarów, ponieważ przypuszcza, że wiele banknotów nie zostanie przedłożonych do wymiany, dlatego, że uległy zniszczeniu. Swego czasu umieściliśmy oświadczenie jednego z polskich konsulatów w Ameryce. Według tego oświadczenia starych banknotów dolarowych na nowe wymieniać nie potrzeba, ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych przyrzekł, iż stare banknoty dolarowe nie utracą swej wartości płatniczej. Rząd Stanów Zjednoczonych gwarantuje bowiem ich wymianę na nowe banknoty dolarowe każdej chwili.

Pomimo tego zapewnienia ze stron miarodajnych, poleca się dokonać wymiany starych banknotów dolarowych na nowe. Za wymianą przemawiają różne powody. Wiadomo, że wśród starych banknotów dolarowych znajdują się fałszywe, lepiej też jest posiadać banknoty będące w obiegu, aniżeli banknoty wycofane, chociaż ich wartość jest zagwarantowana.

Zwracamy jednakże uwagę, że moment wymiany starych banknotów dolarowych przyniesie wielkie żniwo wielu oszustom i wydrwigroszom. Z tego powodu należy być bardzo ostrożnym przy wymianie. Przedewszystkiem należy unikać pośredników i prywatnych wymieniarzy pieniędzy. Kto posiada stare banknoty dolarowe, a chce je wymienić na nowe, niech uda się do instytutu odpowiedzialnego. Takim instytutem są filje Banku Polskiego oraz polskie Banki Ludowe.

— **Ułatwienia przekazywania pieniędzy do Krynicy i Zakopanego.** W celu ułatwienia przekazywania pieniędzy sposobom przebywającym w Krynicy i Zakopanem lub wyjeżdżającym do tych miejscowości, Oddziały Banku Polskiego wydają przekazy bankowe lub przyjmują zlecenia wypłat w kwotach, nieprzekraczających 1000 zł., za opłatą normalnej prowizji. Załatwieniem wypłat zajmuje się w Krynicy - Zdroju Komunalna Kasa Oszczędności, zaś w Zakopanem Bank Podhalański Spółdzielczy. Instytucje te nie liczą odbiorcom żadnej należności, z wyjątkiem opłaty stemplowej w wysokości 20 groszy od pokwitowań z tytułu wykonanych poleceń wypłat.

— **Szkoły prywatne.** Od września roku bieżącego obowiązywać będzie nowe rozporządzenie o prawach publiczności dla szkół prywatnych. W szczególności dotyczy ono nadawania praw szkół państwowych szkołom średnim ogólnokształcącym i seminarjum nauczycielskim prywatnym. Podług nowych przepisów będą istniały trzy kategorje szkół prywatnych: z pełnemi prawami szkół państwowych, z niepełnemi i nieposiadające praw.

Przez pełne prawa szkół państwowych rozumie się w nowych przepisach następujące uprawnienia: egzamin dojrzałości, który odbywa się tak, jak w szkołach państwowych: świadectwa poszczególnych klas mają takie znaczenie, jak świadectwa szkół państwowych; ulgi kolejowe dla uczniów takie, jak w szkołach państw.; rodzice — funkcjonarjusze państwa, mogą posyłać dzieci do tych szkół na koszt skarbu, opłacającego obowiązujące czesne.

W szkołach o niepełnych prawach egzamin dojrzałości odbywa się podług norm specjalnych, świadectwa są pełnoznaczne tylko w ramach tej samej szkoły. Uczniowie, którzy chcą z takiej szkoły przenieść się do państwowej lub prywatnej na pełnych prawach, muszą zdawać egzamin wstępny. Zniżki kolejowe i prawo korzystania ze szkół państwowych na koszt skarbu ma w powyższych szkołach to samo znaczenie.

Nadanie pełnych praw zakładom prywatnym zależeć będzie od spełnienia warunków następujących: Program naukowy musi odpowiadać programom w szkołach państwowych. Szkoły prywatne muszą mieć własnego kierownika, nauczyciele nie mogą być obarczeni większą ilością godzin tygodniowo, wreszcie szkoła prywatna musi mieć bezwzględnie przepisane pomieszczenie, pożądaną ilość środków naukowych.

— **Projekt utworzenia dyrekcji monopolów państwowych.** Jak donoszą pisma warszawskie w łonie rządu omawiany jest od pewnego czasu projekt utworzenia generalnej dyrekcji monopolów państwowych, która objęłaby ogólny zarząd nad monopolami spirytusowym, tytoniowym, solnym i loterją państwową. Inicjatorzy tego projektu spodziewają się, iż utworzenie generalnej dyrekcji dałoby w efekcie znaczne usprawnienie aparatu administracyjnego monopolu oraz spore oszczędności. Instytucja taka jest znana w państwach zachodniej Europy. O ileby projekt powyższy doszedł do skutku, departament akcyz i monopolów w ministerstwie skarbu uległby niewątpliwie znacznej reorganizacji.

— **Subwencje towarzystwa ubezpieczeń na cele użyteczności publicznej.** Wzorem lat ubiegłych Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i w tym roku przeznaczył część nadwyżki bilansowej w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia na ogólne cele użyteczności publicznej. Ogólna suma darów i zapomóg wypłaconych przez wymieniony zakład wynosi w roku bieżącym 68 tysięcy 500 zł. Z sumy tej różne instytucje naukowe i oświatowe otrzymały około 20.000 zł. Większe sumy otrzymały instytucje opiekujące się dziećmi oraz Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej, komitet floty narodowej oraz Liga morska i rzeczna.

— **Odzyskanie wolności przed ukończeniem kary więzienia.** Na mocy ustawy z 1927 roku, skazańcy, których kara ma oczyszczać z grzechu i poprawiać do lepszego życia, mogą żywić nadzieję, że jeszcze przed ukończeniem kary, określonej wyrokiem, mogą odzyskać wolność. Aby prośba taka odniosła skutek, musi skazany we więzieniu prowadzić się dobrze, udowadniając tem, że wypuszczony na wolność wcześniej, nie nadużyje jej do nieprawnego czynu.

Ale przedtem musi skazaniec odbyć w ten sposób dwie trzecie, a najmniej sześć miesięcy wymierzonej kary, a przy dożywotnem więzieniu niemniej niż lat piętnaście, przyczem do kary nie wlicza się aresztu zapobiegawczego (śledczego), ani darowanej np. amnestją części kary.

Prośbę o przedterminowe zwolnienie załatwia minister sprawiedliwości po wysłuchaniu opinji zarządu więzienia, a gdy prośbie odmówi, skazany ponownie prosić może o zwolnienie dopiero po upływie sześciu miesięcy.

Ale i w razie przedterminowego zwolnienia, skazany musi pędzić życie uczciwe, gdyż przy zwolnieniu może otrzymać polecenie, aby zawiadamiał władzę o każdej zmianie miejsca swego pobytu; gdyby tego nie czynił lub na wolności źle się prowadził, przedterminowe zwolnienie może być cofnięte! Jeśli od chwili wypuszczenia go na wolność upłynął termin tak długi, jak część kary, której skazany nie odbył (conajmniej roczny), a przy dożywotnem więzieniu dziesięcioletni — i w tym okresie zwolnienia nie odwołano, karę należy uważać za odbytą w zupełności.

Jeśli zwolniony zachowuje się tak, że zagraża bezpieczeństwu publicznemu, policja może go tymczasowo przytrzymać, ale natychmiast obowiązana jest zażądać decyzji, co do cofnięcia zwolnienia.





Województwo śląskie.

* **Wojewoda Grażyński na urlopie.** W sobotę wojewoda śląski dr. Grażyński wyjechał na 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępować go będzie wicewojewoda Żurawski. Również w sobotę rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego p. Regorowicz. Zastępować go będzie dr. Farnik.

* **Stan bezrobocia na Śląsku.** Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że liczba bezrobotnych w czasie od 4 do 10. VII wynosiła ogółem 9038; w tem górników 1316, hutników 420, metalowców 542, włókienniczych 317, budowlanych 678, papierniczych 44, chemicznych 7, ceramicznych 43, drzewnych 45, pozostałych wykwalifikowanych 324, niewykwalifikowanych 4464, rolnych 50, umysłowych 788. W porównaniu z okresem poprzednim liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1038. Ogółem pobierało zasiłki 3028, w tem z akcji specjalnej 1451.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zwierzyniec). W najbliższym czasie w Katowicach rozpoczęte zostaną prace nad zorganizowaniem miejskiego ogrodu zoologicznego. Katowice będą trzeciem po Warszawie i Poznaniu miastem w Polsce, posiadającem zwierzyniec.

— (Wyższe kursy handlowe). Za staraniem wydziału oświecenia publicznego śląskiego Urzędu Wojewódzkiego otwarte będą w Katowicach w pierwszych dniach września wyższe kursy handlowe, przeznaczone dla absolwentów szkół średnich oraz pracowników zakładów handlowych i gospodarczych.

— (Urlop lekarza kolejowego). Lekarz okręgowy Kolejowej Kasy Chorych z Katowic dr. Kunze wyjechał na urlop. Zastępstwo za niego do końca lipca objął dr. Bros, który przyjmuje członków wymienionej Kasy Chorych w Zakładzie św. Elżbiety w Katowicach od godz. 8—9 rano i 3—4 po południu.

— (Aresztowanie). Pod koniec minionego miesiąca popełniono kradzież na szkodę Włodzimierza Hirszewicza z Katowic. Sprawcami byli Józef Barecki i Bronisław Szostak, obaj bez stałego miejsca zamieszkania. Szostak został aresztowany i osadzony w więzieniu. Barecki zbiegł.

— (Narodowe święto francuskie.) Celem uczczenia narodowego święta francuskiego odbyło się w niedzielę o godz. 10 przed południem w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kanonika dra Szramka, który wygłosił też podniosłe kazanie. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz kolonji francuskiej oraz liczna publiczność. Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa 73 pp. z orkiestrą i sztandarem oraz chorągiew Związku Hallerczyków ze sztandarem. Po nabożeństwie w ul. Marjackiej miała miejsce defilada przed przedstawicielami władz, poczem konsul francuski przyjmował zaproszonych gości śniadaniem.

Szopienice w Katowickiem. (Budowa domów mieszkalnych). Rada gminna uchwaliła zaciągnąć w urzędzie wojewódzkim pożyczkę w wysokości 800 tysięcy zł. na budowę domów mieszkalnych. Uchwałę tę zatwierdzono na ostatnim posiedzeniu Wydziału Powiatowego.

Halemba w Katowickiem. (Elektryfikacja miejscowości). Pomiędzy gminą Halemba a Górnośląską Spółką Elektryczną w Katowicach zawarto umowę w sprawie instalacji oświetlenia elektrycznego w gminie. W związku z tem zgodzono się na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 15 tysięcy zł. Umowa została zatwierdzona przez Wydział Powiatowy.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Skutki lekkomyślności). Marceli Kubik z Małej Dąbrówki widział samochód przed restauracją. Szofer znajdował się w lokalu. Kubik skoczył do samochodu, puścił w ruch motor i urządził sobie przejażdżkę po Małej Dąbrówce, przyczem przejechał niejakiego Janusa. Przeciwko Kubikowi wniesiono skargę do sądu, gdyż Janus został ciężko okaleczony.

Brzezinka w Katowickiem. (Z kroniki policyjnej.) W nocy dokonano włamania do mieszkania inspektora dworu, Ernesta Bierbauma w Brzezince. Włamywacze przywłaszczyli sobie ubrania i kosztowne rzeczy. Wartość łupu złodziejskiego ustalono na 3500 zł. Skradzione rzeczy odwieziono samochodem.

Z Król. Huty.

Król. Huta. („Mleczna droga.“). Na ulicy Katowickiej nastąpiło zderzenie między wozem naładowanym konewkami z mlekiem, a kolejką elektryczną. Zderzenie było tak gwałtowne, że wóz przewrócił się, mleko rozlało się po ulicy. Butelki napełnione mlekiem zostały rozbite. Woźnica zdołał zawczasu zeskoczyć z wozu, natomiast pewna dziewczynka, która siedziała obok woźnicy, została zrzucona na bruk, przyczem doznała okaleczenia głowy. Policja spisała protokół.

Z Swiętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (W sprawie wydalenia robotników z pracy.) Krążące w ostatnim czasie pogłoski o zwolnieniu 600 robotników zatrudnionych w hucie „Bismarcka“ odpowiadają tylko częściowo prawdzie. Huta zwolniła dotychczas 75 robotników i zamierza zwolnić jeszcze 86 robotników. W związku z tem odbyła się w tych dniach u komisarza demobilizacyjnego inżyniera Gallota konferencja, w wyniku której ma być zwolniona jeszcze mniejsza liczba robotników.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Poświęcenie sztandaru). Związek pracowników poczty, telegrafów i telefonów, koło miejscowe Pszczyna obchodzi w niedzielę, dnia 4-go sierpnia bieżącego roku uroczystość poświęcenia sztandaru. Delegacje pokrewnych związków zawodowych uprasza się o przybycie ze sztandarami. Program: godz. 7.30 przyjęcie gości i delegacyj na dworcu kolejowym; godz. 9.30 zbiórka wszystkich związków na dziedzińcu urzędu pocztowego; godz. 10 pochód do kościoła; po nabożeństwie pochód do ogrodu Białasa; godz. 15 koncert ogrodowy; godz. 20.30 zabawa taneczna.

Bierun Stary. (Wyjaśnienie). Przed kilku dniami donosiliśmy, że pomiędzy braćmi Janem i Fr. Bielokiem wywiązał się spór, który skończył się fatalnie, gdyż Jan Bielok sięgnął po widły i pchnął swego brata w pierś. W związku z tem donoszą nam, że wypadek wydarzył się nie w Bieruniu Starym, lecz w Bojszowach.

Tychy w Pszczyńskiem. (Jubileusz browaru). Browar książęcy w Tychach obchodzi w tym roku 300 rocznicę swego istnienia. Jubileusz browaru będzie obchodzony uroczyście. Termin uroczystości dotychczas nie ustalono.

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Wykrycie przemytu.) Przed kilku dniami władze śledcze wykryły w Piotrowicach aferę przemytniczą. Policja katowicka, uprzedzona zawczasu o tem, że w samochodzie osobowym T. A. „Stephan, Fröhlich i Klüpfel“ (fabryka maszyn i odlewów), przewożona jest stale kontrabanda z Bytomia, w postaci precyzyjnych części maszyn, w dniu 11 bm. dokonała rewizji. Przypuszczenia potwierdziły się. W samochodzie, który przed chwilą przybył z za kordonu niemieckiego, znaleziono obfity materjał obciążający. Bezpośrednio potem przeprowadzona rewizja fabryki, dostarczyła jeszcze bardziej obciążającego materjału. Na skutek tych wyników aresztowano dwóch członków rady nadzorczej, inżynierów Głossmanna i Hauera. Obaj są niemcami, nie posiadającemi obywatelstwa polskiego i stale mieszkającymi w Bytomiu. Obaj, wraz z dyr. naczelnym, także Niemcem, Ritschalem, od dłuższego już czasu dokonywali tego rodzaju kontrabandy, narażając skarb państwa na poważne straty. Dla tem większego bezpieczeństwa, dokonywali kontrabandy w samochodzie osobowym, korzystającym z prawa przekraczania granicy bez przepustek. Dyrektor naczelny Ritschel, mimo, że naturalizował się w Polsce, nie umie ani słowa po polsku. Był przed plebiscytem radcą górniczym w kopalniach państwowych. Usunięty był stamtąd po przejęciu Śląska przez Polskę. Po spisaniu protokółu, władze pozwoliły mu odjechać do Bytomia. Afera nabiera tem większego wyrazu, że dyrektor Ritschel, niedawno mianowany, usunął wszystkich polaków z naczelnych stanowisk w fabryce i obsadził je przez niemców. W związku z aresztowaniami, władze dokonały także rewizji biur zarządu w Katowicach, kładąc pieczęcie na pewne części ksiąg i aktów.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Okropny wypadek dziecka). Siedmioletnia córeczka właściciela młyna Henkla w Wodzisławiu spadła z wozu pod koła, przyczem doznała okaleczenia nóg. Jedną nogę amputowano natychmiast w lecznicy. Dziewczynka zmarła w kilka godzin po operacji.

Jastrzęb w Rybnickiem. (Dziecko uratowane od utonięcia). Na terenie kąpielowym poza kasynem w Jastrzębiu-Zdroju bawiło się kilkoro dzieci pod dozorem swych rodziców, którzy tutaj przeżywają swe wakacje. Z niestwierdzonej dotychczas przyczyny otwarła się przykrywa basenu kąpielowego i 6-letni Jerzy Morawski, podobno synek oficera z Warszawy, wpadł do przeszło 3 metry głębokiego basenu. Z wyjątkiem jednego chłopczyka dzieci rozbiegły się na wszystkie strony. Chłopiec, który pozostał, wołał o pomoc. Krzyk dziecka usłyszeli kupiec Fr. Szypuła z Rybnika i majster kąpielowy Paweł Chwalczyk. Ostatni wszedł do basenu. Nieszczęśliwe dziecko uczepiło się natychmiast nóg Chwalczyka. Kupiec Szypuła, który jest inwalidem wojennym, natężeniem całej swej siły wyciągnął Chwalczyka z basenu, a równocześnie chłopca, który trzymał się nóg majstra kąpielowego. Obu mężczyznom należy się uznanie za wyratowanie dziecka z topieli.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Park miejski). Miasto Tarnowskie Góry posiada piękny i uporządkowany park miejski. Park ten może służyć za wzór innym parkom na Śląsku. Zwłaszcza południowa część parku jest nader okazała. Tutaj ciągną się słoneczne ścieżki. Przy drodze polnej za starym katolickim cmentarzem pracują robotnicy około zniesienia hałd rud żelaznych. Na tym terenie będą zasadzone drzewa iglaste. Żwir odwozi się kolejkami polnemi.

Kozłowa Góra w Tarnogórskiem. (Budowa szosy). Od granicy powiatu świętochłowickiego aż do Tarnowskich Gór będzie zbudowana nowa szosa, która otrzyma nawierzchnię smołową. Szosa będzie przechodziła przez Kozłową Górę — Świerklaniec. Prace przygotowawcze będą rozpoczęte w najbliższym czasie.

Świerklaniec w Tarnogórskiem. (Sprawy komunalne). Niedawno nastąpiło połączenie trzech gmin Świerklaniec, Stare i Nowe Chechło w jedną miejscowość pod nazwą Świerklaniec. W momencie połączenia gmin nastąpiło także połączenie majątków komunalnych. Według ksiąg owych gmin za rok rachunkowy 1928—29, kasy posiadały następujące nadwyżki: Gmina Świerklaniec 89 tysięcy zł, Stare Chechło 2 tysiące 700 zł, Nowe Chechło 324 zł, przeto razem 92 tysiące 24 zł. Z powyższego nadwyżki miała gmina Świerklaniec. Obecnie właściciele domów, mieszkający Obecnie właściciel domów, mieszkający w Starem Chechle złożyli podanie, aby zniesiono nadzwyczajne opłaty za prąd elektryczny, które dawniej płacili. Żądanie to — zdaniem gospodarzy — jest tem słuszniejsze, gdyż koszta za utworzenie sieci przewodów elektrycznych są już zapłacone.

Żyglinek w Tarnogórskiem. (Pożar). Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w obejściu Emanuela Strzyża. Ogień zniszczył dach domu, znaczne zapasy słomy i siana oraz różne rzeczy, które przechowywano na strychu. Strzyż ustalił szkodę na 5 tysięcy zł.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Przegląd bydła). Towarzystwo rolnicze w Cieszynie wraz Śląską Izbą Rolniczą w Katowicach urządza przegląd bydła, połączony z premjami w następujących miejscowościach: w Pruchnej 15 lipca, w Wiśle 16 lipca, we dworze państwowym w Bażanowicach 17 lipca.

Bielsko. (Lokaut.) Pod koniec minionego tygodnia ogłoszono lokaut we fabryce wyrobów metalowych Josephy'ego w Bielsku. Wszyscy robotnicy zostali pozbawieni pracy i zarobku. Fabryka tłumaczy swój krok tem, że z powodu częściowych strajków w tutejszym przemyśle metalowym także wytwórnia Josephy'ego musi być unieruchomiona. Lokaut rozpoczyna się od poniedziałku 15 lipca. Wymieniona fabryka zatrudnia około 600 robotników.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 13 lipca: za 100 złotych 47.00 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212.90 zł.

*

W **Warszawie** płacono w dniu 13 lipca: za 100 franków franc. 34.83 zł, za 100 franków szwajc. 171.09 zł, za 100 koron czeskich 26.32 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 12 lipca 1929 r.

Żyto 26.50—27.50, pszenica 49.00 do 49.50, jęczmień 28.00—29.00, owies 26.25 do 27.25, mąka żytnia 40.50, mąka pszeniczna 71.00—75.00, osucie żytnie 19.00 do 20.00, osucie pszeniczne 21.00—22.00, poganka 45.00—48.00. Tendencja spokójna.

Z całej Polski.

Łódź. (Uparty samobójca). Przechodnie, którzy mijali cmentarz ewanegelicki w Łodzi, byli świadkami niezwykle tragicznej sceny. Mianowicie 25-letni Teodor Lange bezrobotny wskutek ciężkich warunków życiowych stał się ostatnio nałogowym alkoholikiem. Pod wpływem depresji moralnej i alkoholu postanowił odebrać sobie życie. Udał się w tym celu na cmentarz ewangelicki, gdzie usiłował powiesić się na własnym krawacie. Krawat jednak pękł. Wówczas Lange — powiesił się na sznurku, tym razem uratował go grabarz cmentarny, odcinając go. Lange oświadczył, że z zamiaru samobójczego bynajmniej nie rezygnuje i jeszcze „popróbuje szczęścia.“

Równo. (Za zbrodnię popełnioną w Kanadzie). Sąd okręgowy w Równem skazał na 12 lat ciężkiego więzienia niejakiego Tkacza z pod Sarn, który przebywając na emigracji w Kanadzie, zamordował tam w celach rabunkowych niejakiego Plitzkę, poczem wrócił do kraju. Zbrodniarza wytropiły władze kanadyjskie i akta sprawy przekazały sądom polskim.

Poznań. (Wybryki młodzieży w zamku). Zamek poznański i jego odbrzydzone z niemieckich dekoracyj wnętrze zwiedzają codziennie tysiące osób, przybywających na wystawę. W tych dniach po przejściu jednej z wycieczek zwiedzających Zamek, zauważono na kilku meblach ślady noży w sali „Batorego.“ Szkodę, na szczęście, dość nieznaczną, zauważono zaraz po przejściu wycieczki, wśród której było kilku młodych Niemców.

Toruń. (Trzy lata za lichwę mieszkaniową). Sąd okręgowy skazał w tych dniach 9 osób za lichwę mieszkaniową. Mimo obrony 9 adwokatów, pośrednik mieszkaniowy A. Stawicki został skazany na karę trzech lat więzienia. Dalsi oskarżeni, przeważnie również pośrednicy, otrzymali karę więzienia od 14 do jednego miesiąca.

Lwów. (Samobójstwo urzędnika pocztowego). W miejscowości Skole popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru naczelnik urzędu pocztowego i telegraficznego Franciszek Kozioł. Motywem samobójstwa była defraudacja pieniędzy pocztowych, o której wspominał denat w listach pozostawionych. W Skolem wspominają o zdefraudowaniu sumy około 30.000 zł.

Z dalszych stron.

Berlin. (Przesłanie filmów drogą radjową). Komisarz urzędu radjofonicznego Redo oświadczył wobec współpracownika fachowego pisma filmowego, iż transmisja filmów drogą radjową jest kwestją najbliższej przyszłości. W przeciągu następnych kilku miesięcy dotyczący projekt będzie tak dalece wykończony, iż będzie można przystąpić do jego praktycznego wykonania.

Halberstadt. (Zamordował wnuków i sam popełnił samobójstwo). Znany jako nerwowo chory 49-letni majster szewski Behrend przeciął brzytwą szyję swoim dwom wnukom, bliźniętom w wieku 3 lat. Sprawca po dokonaniu zbrodni zbiegł, za niedługo jednak znaleziono go powieszonego na drzewie w sąsiednim ogrodzie. W pozostawionym przez niego liście oświadcza, iż czyn swój popełnił w przystępstwie zamieszania zmysłów wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

W roku obecnym upływa sto lat od naukowego stwierdzenia, czem jest właściwie elektryka, czego dokonał Anglik Young, i 50 lat, odkąd Edison skonstruował pierwszą żarówkę elektryczną.

Zjazd Polaków z Zagranicy.

Warszawa. W niedzielę rozpoczęły się w stolicy uroczystości, związane ze zjazdem Polaków z zagranicy. Miasto przybrało wygląd odświętny. Na wszystkich gmachach powiewały chorągwie o barwach narodowych.

O godz. 9 rano w kościele św. Krzyża ks. kardynał Kakowski w asystencji licznego duchowieństwa odprawił uroczystą mszę świętą, na której obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, komitet organizacyjny zjazdu oraz liczna publiczność. Po mszy świętej podniosłe kazanie wygłosił ksiądz Popławski.

Następnie odbył się pochód. Na czele kroczył oddział przysposobienia wojskowego wraz z orkiestrą. Na czoło pochodu wysunął się komitet organizacyjny zjazdu, a za nim poszczególne delegacje Polaków zagranicznych. Przed grobem Nieznanego Żołnierza na pochód oczekiwali oficerowie garnizonu warszawskiego z pułk. Wieniawą-Długoszewskim na czele. Przybywszy przed grób Nieznanego Żołnierza, goście zagraniczni ustawili się w czworobok, a specjalna delegacja z p. Wilkiszewskim, posłem na sejm łotewski na czele, wśród ogólnej ciszy złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po tej uroczystości uczestnicy zjazdu poprzedzeni oddziałem przysposobienia wojskowego, udali się w pochodzie ulicami miasta do gmachu sejmu, witani entuzjastycznie przez zgromadzone na ulicach tłumy publiczności. W międzyczasie zgromadziła się w sejmie liczna publiczność i przedstawiciele organizacyj społecznych celem powitania miłych gości zagranicznych.

Około godz. 11.30 przybyli przedstawiciele rządu: min. Car, zastępca premjera, min. Niezabytkowski, min. Boerner, liczni posłowie, ks. prymas Hlond, kardynał Kakowski. Sala plenarna sejmu była bogato udekorowana zielenią i emblematami o barwach narodowych. Z galeryj powiewały chorągwie państw, z których przybyli nasi rodacy.

Wśród podniosłego nastroju o godz. 11.45 wszedł na podjum marszałek Szymański, zagajając w krótkich słowach zjazd i prosząc na przewodniczącego p. Wilkiszewskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydjum przewodniczący zarządził krótką przerwę dla powitania p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 12 przybył do gmachu pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu całego domy cywilnego i wojskowego, witany u wejścia do gmachu sejmowego przez marszałka Daszyńskiego. W chwili, kiedy p. Prezydent ukazał się w swej loży, zebrani na sali rodacy zagraniczni oraz licznie zgromadzona publiczność zgotowali głowie państwa burzliwą owację. W chwilę potem z piersi wszystkich zebranych zabrzmiał hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", odśpiewany samorzutnie przez zebranych.

Następnie przemówił marszałek Szymański. Przemówienie swe zakończył odczytaniem depeszy, nadesłanej zjazdowi przez marszałka Józefa Piłsudskiego. Depesza brzmi: „Pierwszemu zjazdowi Polaków z zagranicy, zwołanemu w stolicy wolnej, odrodzonej Polski, przesyłam z głębi serca płynące życzenie owocnej pracy nad zrealizowaniem idei zjednoczenia naszych rodaków na obczyźnie w jedną organizacyjną całość dla dobra i potęgi państwa polskiego i sławy imienia Polski". Depeszę tę uczestnicy zjazdu przyjęli burzliwemi oklaskami, manifestując na cześć marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu marszałka Szymańskiego zabrał głos marszałek sejmu Daszyński, ks. prymas Hlond, po nim przedstawiciel rządu, min. sprawiedliwości Car.

Po przemówieniach delegatów poszczególnych krajów, zarządzono przerwę.

Na posiedzeniu popołudniowem pos. Anusz w zastępstwie gen. Góreckiego wygłosił referat na temat „Dorobek 10-lecia niepodległości", zaś p. Ankiewicz na temat „Polska emigracja". wreszcie pan Stefan Lenartowicz na temat „Zagadnienie mniejszości polskich w Europie".

Po tych odczytach nastąpiło zamknięcie pierwszego dnia zjazdu, poczem uczestnicy udali się na Zamek.

Zjazd wysłał depesze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do marszałka Józefa Piłsudskiego, do prymasa Hlonda, premjera Świtalskiego.

O godz. 18.30 p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podejmował na Zamku wszystkich uczestników zjazdu. (PAT.)

Warszawa. (Wiadł wł.) Konsul generalny Rzczypospolitej Polskiej w Bytomiu p. Leon Malhomme przesłał do komitetu zjazdu Polaków z zagranicy depeszę z życzeniami, następującej treści:

Dziękuję za zaproszenie. Niestety na zjazd przybyć nie mogę, gdyż pilne sprawy zatrzymują mnie w miejscu mego urzędowania. Życzę Polakom z zagranicy zgodnej i owocnej pracy na zjeździe warszawskim, jaż również w swych ośrodkach na obczyźnie. Gorącem mojem pragnieniem jest, aby Polakom, przebywającem poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej przyświecał w ich zmaganiach o zachowanie swej narodowości przykład zwartości i solidarności ludu polskiego na Śląsku Opolskim, który pomimo swej słabości gospodarczej toczy wytrwałą walkę o utrzymanie wiary i mowy swych ojców.

Leon Malhomme, Konsul Generalny.

SPORT.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań.

W piątek rozpoczęły się w Warszawie na boisku Agrykoli zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań. Na starcie stanęło przeszło 60 zawodniczek z Warszawy, Krakowa, Poznania, **Katowic**, Wilna, Łodzi, Pabjanic i t. d.

Pierwszego dnia został pobity rekord Polski w skoku w dal z miejsca. Inne wyniki stały również na wysokim poziomie.

60 mtr. 1 przedbieg: 1. Turecka (Makabi) Warszawa) 8,2 sek. 2. Freiwaldówna K. 2. przedbieg: 1. Hulanicka (Grażyna) 8 sek., 2. Gędzirowska (Cracovia), 3. przedbieg: 1. **Breuerówna, Rożdzień-Szopienice)** 8 sek., 2. Sadłowska (Grażyna). W finale pierwsze miejsce zajęła Hulanicka, 2. Sadłowska, Gędziorowska. **Breuerówna (Szopienice)**, która przybyła pierwsza do mety, została zdyskwalifikowana za zabiegnięcie toru.

Bieg na 800 mtr.: 1. Kilosówna (Kolejowy K. S. Katowice) w czasie 2 min. 36,8 sek. 2. Orłowska (z tego samego klubu o 1 i pół metra w tyle. 3. Wieczorkówna (AZS.).

Skok w dal z miejsca: 1. Czajówna (Śl. K. L. A. Katowice) pobiła rekord polski, uzyskując świetny wynik 2,44 mtr. 2. Hulanicka (Graż.) 2,40 mtr.

W rzucie oszczepem i dyskiem nasze zawodniczki nie startowały.

W drugim dniu zawodów uzyskano znowu rekord Polski, ustanowiony przez Freiwaldownę (Makabi Kraków) w biegu na 80 mtr. przez płotki.

Wyniki finałów były następujące:

Sztafeta 4×100 mtr.: 1. Grażyna w czasie 54.2 sek. 2. **KS. Rożdzień-Szopienice.**

Bieg 200 mtr.: 1. Czajówna (Śl. K. L. A.) w czasie 28,2 sek. 2. Breuerówna (Rożdzień-Szopienice). 3. Orłowska (Kolejowy KS.)

W skoku w dal, w biegu na 80 mtr. przez płotki nie zdobyły Ślązaczki żadnego pierwszego, ani drugiego miejsca.

Wyniki trzeciego dnia przedstawiają się następująco:

Finały.

Bieg na 100 mtr.: 1. Breuerówna (Rożdzień-Szopienice) w czasie 12,9 sek. **(nowy rekord Polski.** 2. Czadkowska. 3. Hulanicka obydwie z Grażyny.

Sztafeta 4×200 mtr.: 1. Grażyna w czasie 1,57,2 sek. **Nowy rekord Polski.** 2. Cracovia. 3. Rożdzień-Szopienice.

Skok w zwyż: 1. Jankowska 1,37 mtr. 2. Pirowska 1,34 mtr. 3. Freiwaldówna 1,34 mtr.

Rzut dyskiem: 1. Jasna 33,2 mtr. 2. Mirowska 32,48 mtr.

Rzut kulą oburącz: 1. Schabińska 17,48 mtr. Lewinówna 16,15 mtr.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Grażyna Warszawa 157 pkt. Druga Cracovia 153 punkty. **Trzeci Rożdzień-Szopienice 50 pkt.**

Wyniki niedzielnych zawodów pikarskich.

W Katowicach:

Ruch W. Hajduki — Polonia 1:2 (1:0).

Zawody powyższe zostały rozegrane w Katowicach na boisku Pogoni w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Polonia odniosła zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi zakończył zawcześnie mecz o 15 minut z powodu defektu zegarka. Dopiero po porozumieniu się z sędziami linjowemi po 6-cio minutowej przerwie rozpoczęła się dalej gra. Bramki dla Polonji zdobył Ałaszewski, przyczem jedną z karnego, dla Ruchu honorową bramkę zdobył Sobota. Publiczności mało. Jest to już piąta porażka Ruchu w pierwszej serji rozgrywek.

Program radjowy.

Wtorek, 16 lipca 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 16.00 Wiadomości gospodarcze. — 16.20 Nadprogram. — 16.30 Słuchowisko z Warszawy dla dzieci i młodzieży. — 17.15 Płyty gramofonowe. — 17.50 Wiadomości z Wystawy poznańskiej. — 18.00 Muzyka. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt z Krakowa: zbieranie motyli. — 19.50 Nadprogram. — 20.00 Koncert z Warszawy. — 22.00 Wiadomości z Warszawy. — 22.45 Koncert.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. 12.05 Płyty gramofonowe. — 16.15 Sprawy lotnictwa. — 16.30 Program dla dzieci. — 17.25 Sport. — 18.00 Koncert solistów. — 19.00 Rozmaitości. — 20.00 Koncert popularny.

Kraków, fala 314.1: 15.40 Transmisja z Warszawy. — 17.00 Płyty gramofonowe. — 17.25 Przegląd geograficzno-gospodarczy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt: Zbieranie motyli.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 12.20 Radjografja. — 12.505 Wiadomości z wystawy poznańskiej. — 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 17.00 Nauka francuskiego. — 17.25 Odczyt: Uniwersytety ludowe w Danji. — 17.50 Wiadomości z wystawy poznańskiej. — 18.00 Koncert solistów. — 19.00 Nadprogram. — 19.20 Odczyt: Zwiedzanie Wielkopolski. — 20.00 Koncert. — 22.15 Radjografja. — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice**, fala 326.4: 16.00 Odczyt: Słuchacz i muzyka spółczesna. — 17.00 Odjazd statku „Brema".ł — 18.00 Koncert. — 19.05 Pogawędka: Sztuka słuchania. — 20.30 Rapsodja amerykańska.

Berlin, fala 475.4: 16.00 Odczyt: 10 lat żeglugi powietrznej. — 16.30 Fotograf-amator. — 18.00 Koncert fortepjanowy. — 18.40 Przegląd bibljograficzny. — 19.10 Słuchowisko: Berlińczyk w podróży. — 20.00 Opera: „Andre Chemier".

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 16.00 Koncert. — 18.30 Odczyt: Hodowanie roślin pokojowych. — 19.00 Odczyt: Turystyka. — 19.30 Odczyt o zwierzętach. — 20.05 Koncert solistów. — 21.05 Koncert solistów. — 21.30 Muzyka taneczna.

Środa, 17 lipca 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 16.00 Wiadomości gospodarcze. — 16.20 Płyty gramofonowe. — 17.25 Przegląd książek z Warszawy. — 17.50 Wiadomości z Wystawy poznańskiej. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt V o monetach polskich. — 19.45 Sport. — 20.05 Odczyt z Krakowa. — 20.30 Koncert z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Poznania. — 22.15 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Klasa A.

W Katowicach:

KS. 06 Katowice — KS. Dąb 8:1 (4:0).
KS. Pogoń — KS. Rożdzień 6:1 (5:0).
KS. Kolejowy — KS. Naprzód Załęże 8:2 (5:0).
KS. Policyjny — KS. 06 Mysłowice.

W Król. Hucie:

A. K. S. — KS. Siemianowice 3:1 (1:1).

W Siemianowicach:

KS. Iskra — KS. Pogoń Nowy Bytom 3:5 (1:2).

W Wełnowcu:

KS. Orzeł KS. Śląsk Świętochłowice 2:4 (0:2).

W Lipinach:

KS. Naprzód — Zjednoczeni P. Sportu 3:2 (1:1).

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W parku miejskim w **Bytomiu**, w pobliżu restauracji Weigta, znaleziono przy koszeniu trawy monstrancję i kielich, skradzione najprawdopodobniej w jednym z kościołów. Świętokradzcy niewątpliwie porzucili swój łup złodziejski, który nie przedstawiał dla nich wartości, gdyż przybory były tylko pozłacane.

*

W niedzielę 7 lipca odbyła się z nowo utworzonej parafji św. Józefa w **Miejskiej Dąbrowie** pierwsza pielgrzymka polska do Piekar. Licznie zebrani pątnicy wyruszyli pod przewodnictwem swego ks. proboszcza. W Piekarach wyszedł na przyjęcie pielgrzymki tamtejszy proboszcz, ks. prałat Pucher. Na intencję pątników odbyła się uroczysta suma przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

*

Jednej ostatniej nocy włamali się złodzieje do składu krawca Duckiego w **Rokitnicy**, gdzie skradli za przeszło 5000 marek materjałów na ubrania i większą ilość bielizny.

Z Raciborskiego.

W kościele Najśw. Panny Marji w **Raciborzu** odbędą się 16 lipca b. r. prymicje nowowyświęconego ks. Skrobka. Prymicjant otrzymał święcenia kapłańskie w Widnawie (Weidenau) w Czechosłowacji.

*

Rolnik Jan Siara i ślusarz Antoni Jurecki z **Raciborza** po dokonaniu licznych oszustw usiłowali zbiedz do Ameryki. Niedaleko jednak zajechali, gdyż już w Hamburgu dosięgła ich ręka sprawiedliwości. W chwili, gdy chcieli wejść na okręt, zostali przytrzymani przez policję i odstawieni do więzienia.

*

W piątek, dnia 13 lipca obchodził nasz rodak Jan Skoropa w **Raciborskiej Kuźni** 80-tą rocznicę swych urodzin. Sędziwy jubilat dziesiątki lat pracował na niwie narodowo-społecznej i stawał śmiało w obronie swego języka i wiary ojców i niejednokrotnie staczał boje z przeciwnikami. W najcięższych czasach przyświecał całej parafji wzorowym przykładem a przez 46 lat bez przerwy był sługą kościelnym.

Z Kozielskiego.

Prace około odnowienia kościoła po OO. Minorytach w **Koźlu** postępują szybko. Malowidło sufitu zostało już ukończone. Obecnie pracują malarze nad odsłonięciem starych malowideł ściennych przy wielkim ołtarzu. Jestto robota żmudna, która musi być przeprowadzona w sposób chemiczny. Jednakże już teraz widać obrazy, znajdujące się pod stosunkowo grubą warstwą wapna. Prócz tego prowadzone są w szybkiem tempie inne prace murarskie. Chór jest na ukończeniu; do niego prowadzą schody z zewnątrz kościoła. Kościół będzie miał nadto trzy wejścia i zostanie zaopatrzony ogrzewaniem centralnem. Także na ukończeniu jest oświetlenie. Prawdopodobnie w jesieni b. r. wszystkie roboty będą ukończone, poczem nastąpi poświęcenie kościoła, w którym będą odprawiane publiczne nabożeństwa dla wiernych.

*

Towarzystwo czeladzi w **Koźlu** obchodzi w niedzielę 14 lipca 70-lecie istnienia swego, połączone z poświęceniem nowego sztandaru.

Z Opolskiego.

Pod koniec ubiegłego tygodnia przeszła nad **Opolem** gwałtowna burza, poprzedzona orkanicznym wichrem który wyrządził w całej okolicy nieobliczalne szkody na polu i w drzewostanie. W całem mieście zapanowały ciemności, gdyż przewody elektryczne były pozrywane. Z wielu domów wicher zniósł dachówki z dachów. Piękne wysokie zboże leży powalone od wichru na ziemi. Przy nowobudującym się kościele w Szczepanowicach powstała wielka dziura kilkumetrowej wielkości.

*

W poniedziałek wieczorem utonął w kąpieli rzecznej wolnych związków w **Opolu** uczeń szkolny Potempa. Poszukiwania za zwłokami były dotychczas bezskuteczne.

Z Prudnickiego.

Żona pewnego gospodarza w **Łączniku** udała się wozem na pole po koniczynę. Wracając do domu, wsadziła dwoje dzieci na wóz. Przy wjeżdżaniu do podwórza koło wozu potrąciło o kamień, wskutek czego trzyletni synek spadł pod koła, które przeszły mu przez piersi. Nieszczęśliwe dziecko niebawem zmarło.

*

Pewien 45-letni kupiec z **Prudnika** usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego. Zawiadomione natychmiast pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Po kilku dniach targnął się po raz drugi na swe życie. Podczas kąpieli zanurzył się cały w wodzie, chcąc pozbawić się życia przez utopienie się. Także i w tym wypadku przeszkodzono mu w wykonaniu samobójstwa.

Z Nyskiego.

Córka gospodarza Sperlicha z **Nysy** została zaskoczona gwałtowną burzą, przed którą chciała schronić się w leśniczówce. Nieszczęście chciało, że Sperlichówna dotknęła się zerwanych przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Odpowiedzi redakcji.

M. S. Ruptawa. Inspektora szkolnego pod nazwiskiem, jakie Pani podaje, niema w Województwie Śląskiem.

Jot. N. w Rybniku. 1000 koron austrjackich z września 1919 roku równają się 91 zł. — Radzimy zwrócić się do wywiadowni handlowej Kazimierza Piechockiego w Katowicach, ul. Wojewódzka 7.

A. M. Król. Huta. Trudności niema, optować nie potrzeba, gdyż z momentem zawarcia związku małżeńskiego staje się obywatelką polską. Po dalsze informacje radzimy zwrócić się do Urzędu stanu cywilnego.

Do Królewskiej Huty. Organizacja młodzieży „Siła“ jest organizacją socjalistyczną, do której żaden katolik nie może należeć. Organizatorom sekcji żeńskiej tejże organizacji należy dać należytą odpowiedź. Na duże buzie socjalistyczne znajduje się także sposób i rada. Robota socjalistów wyłącznie polega na wielkim krzyku, na który jednak żaden porządny człowiek nie zwróci uwagi. My mamy własne organizacje oparte na zasadach katolickich, do których wyłącznie i jedynie należeć powinniśmy.

R. Z. w Kochłowicach. Nie zamieściimy, ponieważ do walk partyjnych się nie mieszamy. Nam na Śląsku potrzebna jest w pierwszym rzędzie zgoda. Do tej zgody nawołujemy przy każdej sposobności i w nawoływaniu tem nie ustaniemy. Obowiązkiem jest każdego zdrowo myślącego obywatela około tej zgody pracować i dążyć do pogodzenia powaśnionych stron.

Inwalidzie wojennemu. Do renty inwalidzkiej z mocy ustawy mają prawo nietylko ci, którzy na wojnie nabawili się kalectwa, ale także tacy, którzy w czasie pokoju służąc przy wojsku, w związku z tą służbą wojskową utracili najmniej 15 procent zdolności zarobkowej. Należy tedy przy odejściu z wojska w razie nabytej trwałej choroby np. gruźlicy czy zakażenia lub kalectwa żądać stwierdzenia tego w książce wojskowej przez wojskową komisję lekarską, zaś w razie odmowy zwrócić się do lekarza urzędowego (fizyka) o zbadanie stanu choroby i najdalej w ciągu roku po opuszczeniu wojska zarejestrować się jako inwalid w starostwie w urzędzie dla spraw inwalidzkich. Tamże otrzyma każdy pouczenie, jak ma dalej postąpić, ażeby rentę otrzymać. Wdowy, sieroty i rodzice po poległych na wojnie czy zabitych w służbie wojskowej podczas pokoju przedawnienia praw do zaopatrzenia nie doznają. Otrzymują je atoli dopiero dnia 1 następnego miesiąca po stawieniu wniosku.

Amatorowi dolarówek. Ostrzegamy przed kupnem na raty obligacji premjowych i dolarówek. Sprzedaż dolarówek i premjówek inwestycyjnych na raty jest lichwą, za którą agenci i właściciele różnych banków i banczków w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i t. d. powinni być pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Dla przykładu: pożyczka inwestycyjna, której wartość kursowa wynosi 100—110 złotych, kosztuje na raty aż 160 złotych. Agenci i banki bardzo dobrze wiedzą, że rolnik lub robotnik nie będzie mógł wykupić rat w terminie, to też umowa jest w ten sposób ułożona, że jeśli nabywca nie zapłaci dwu rat, wpłacone wkładki przepadają. Jeśli rolnik lub robotnik zechce koniecznie nabyć premjówkę lub dolarówkę, to każdy bank na Śląsku mu ją sprzeda i nie skrzywdzi go. Należy bezwzględnie przedsięwziąść najostrzejsze środki przeciwko pladze agentów premjowek, gdyż mnożą się oni w sposób zastraszający.

Wł. Fr. w Kobiorze. Obowiązkiem obywatela jest wszystko, nawet i życie poświęcić dla Polski. Dlatego służymy Polsce z własnej chęci, a nie na rozkaz ani dla zysku. Radzimy zapamiętać to sobie i według tego postępować, a zasłuży Pan sobie na miano dobrego Polaka.

M. S. w Łagiewnikach. Ani z kasy chorych nie może Pan dłużej pobierać zaopatrzenia, ani Zakład Ubezpieczeń w Królewskiej Hucie nie jest zobowiązany wypłacać zasiłku, skoro nie uległ Pan wypadkowi przy pracy. Pozostaje tylko prośba do ministerstwa pracy o nadzwyczajną pomoc w drodze łaski.

St. K. w Przełajce. Bardzo przepraszamy, ale wyszukiwaniem posad nie mamy czasu ani możności się zajmować, a łudzić obietnicami nie chcemy.

W. P. w Rydułtowach. Tak jest, obowiązkiem każdego Polaka jest pomagać Polsce.

Szczęśliwej narzeczonej w Rybniku. Do ślubnej białej sukni zawsze najstowniejsze są białe pantofelki, o ile kostjum, to perłowego koloru, lub jasno-piaskowego. — Pan młody rano do ślubu powinien mieć garnitur żakietowy. Rodzinę bliższą na ślub prosi się ustnie, dalszą rodzinę piśmiennie, a zawiadomienia o ślubie, o ile nie zależy na ilości osób w kościele i telegramach z życzeniami w dzień ślubu — można rozesłać po ślubie.

Panu Dr. W. Ch... w Siemianowicach. Możemy polecić bardzo dobrą książkę dla pańskiego wnuczka i na prezent urodziny bardzo odpowiednie pod tytułem „Czytanka“ dla dzieci do nauki języka polskiego, napisana przez Józefa Madeje, a ozdobiona bardzo pięknie ilustracjami Zdzisława Gedliczka. Nakład „Katolika.“

Panu Józefowi N. w Szarleju. Donosimy, że już 29 i 30 lipca odbędzie się w Poznaniu zjazd kupców i przemysłowców samochodowych z całej Polski. W dniu 29 o 8.30 wieczorem odbędzie się dla uczestników zjazdu i ich rodzin bankiet, następnie zabawa taneczna. W dniu 31 b. m. projektowana jest wycieczka automobilami do Kórnika i Gałuchowa.

Pannie Zosi C. z Wełnowca donosimy, że jest w Warszawie szkoła pielęgniarstwa dwuletnia, prowadzona przez Amerykanki przy Szpitalu Czerwonego Krzyża, Smolna 6. Oprócz tego są kursy pielęgniarek czteromiesięczne i 8-miesięczne przy stowarzyszeniu Czerw. Krzyża, Mazowiecka 9. Potrzebne jest świadectwo ze skończenia szkoły średniej, żeby być przyjętą do Ameryk. Szpit. Czerw. Krzyża.

Panu Władysławowi K. w Piekarach. Na suche liszaje jedynie gorąco polecić możemy zmieszany spirytus 96% z gliceryną, ale doslownie pół na pół — i liszaje lekko watą umoczoną w powyższym płynie, zwilżać.

Pannie Zosi B. w Cieszynie radzimy kupić firanki haftowane na siatce — takie są najmodniejsze i założyć na prętach metalowych z kółkami. — Portjery ze względów higjenicznych mało są używane.

Pani Annie w Król. Hucie. Jedynie polecić możemy dwutygodnik p. t. „Młoda Matka“, poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-iu. — Adres Redakcji jest: Warszawa, Górnośląska 20.

Co zobaczą uczestnicy Pielgrzymki do Rzymu?

Najwspanialszemi miastami po Rzymie i Neapolu w słonecznej Italji, są Wenecja i Florencja.

Wenecja, ongiś siedziba sławnych dożów, jest miastem jedynem w swoim rodzaju pod względem położenia, kolorytu i marmurowych budowli. Zbudowane jest bowiem na 117 wysepkach i posiada około 300 mostów żelaznych, kamiennych i wybudowanych z cegły.

Najwspanialszymi, i największymi zabytkami tego miasta są:

Największy plac świata o długości 175 m. i 56—82 m. szerokości — wyłożony płytami marmurowemi i trachitowemi plac św. Marka, z wspaniałymi pałacami i bazyliką św. Marka; pałac dożów — kryjący arcydzieła największych genjuszów malarskich; „Most Westchnień“ —po którym przechodzili więźniowie do inkwizytora; najsłynniejszy kościół wenecki S. Marco z bogatemi w ornamenty kaplicami, posągami, rzeźbami i mozajkami — największych artystów; kanał wielki, liczący 3800 m. długości i 30—70 m. szerokości; gondole, galerja obrazów pędzli malarzy starożytnych i współczesnych — i szereg innych cennych zabytków, których tu ani zliczyć, ani opisać.

Najbogatszym zbiornikiem skarbów artystycznych po Rzymie, jest **Florencja.** W niej to od najwcześniejszych lat gromadzono twory genjuszów włoskich. Dawnymi czasy była ona najpoważniejszym ośrodkiem kultury sztuki i myśli — i taką jest obecnie.

Brak miejsca nie pozwala nam na wymienienie wszystkich osobliwości tego miasta, poprzestaniemy tylko na zaznajomieniu uczestników Pielgrzymki z głównemi jego zabytkami.

W centrum miasta, znajdziemy jedną z najwspanialszych świątyń, zbudowaną w w. XII. katedrę S. Marca del Fiore, ozdobioną wewnątrz trzykolorowym marmurem: białym, zielonym i czerwonym. W niej, znajdziemy w niszach posągi: słynnej Madonny i Apostołów. Rzeczą godną widzenia jest Loggia della Signorina. W niej znajdujemy wiele arcydzieł rzeźby, obok schodów dwa olbrzymie lwy, jeden z czasów starożytnej Grecji. W pobliżu Loggii znachodzi się pałac Delli Uffizi, w którym mieści się największa kolekcja włoska malarstwa. W dalszym ciągu oglądać będziemy jeden z najpiękniejszych kościołów franciszkańskich, w którym mnóstwo bogato ozdobionych kaplic, rzeźb, posągów itd. Do atrakcyj należy pałac i galerja Pitti. W nim znachodzi się największa galerja świata, licząca 500 obrazów najznakomitszych mistrzów pędzla.

Wszystko to i szereg innych i godnych widzenia zabytków, zobaczy każdy uczestnik śląskiej Pielgrzymki do Rzymu.

Czyż nie warto więc poświęcić na zwiedzenie tych wszystkich osobliwości, kilkuset złotych?

O, tak! Pieniądz wyłożony na Pielgrzymkę, nie pójdzie na cel marny. Da możność bowiem zwiedzenia najsłynniejszych na świat cały miast słonecznej Italji. Pielgrzymka ta przyniesie nam taką moc wrażeń i miłych wspomnień, że stanowić będzie niezmiernie ciekawy temat do opowiadań dzieciom swoim i rodzinom.

A więc, póki czas zapisujmy się w Generalnym Sekretarjacie Ligi Katolickiej w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego l. 58 na pielgrzymkę do Rzymu!

Przemysłowcy polscy o Targach Wschodnich.

Dnia 22 u. m. odbył się w Poznaniu zjazd Zrzeszenia Związków przemysłowych Polski południowej i zachodniej obesłany licznie przez Związki Przemysłowców bielskich, bydgoskich, katowickich, krakowskich, lwowskich i poznańskich. Na zjeździe zapadła uchwała następującej treści:

Zjazd zrzeszenia Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski zwraca uwagę przemysłowców, należących do zrzeszonych związków, ze względu na konieczność ograniczenia zbędnego importu, niemniej, jak ze względu gospodarczo - instrukcyjnego w odniesieniu do społeczeństwa Wschodniej Małopolski, istnieje potrzeba wydajnego obesłania Targów Wschodnich we Lwowie także i w tym roku, zwłaszcza, że strony tych gałęzi przemysłu, które cierpią wskutek konkurencji zagranicznej, lub mają szanse eksportowe.

Wobec tego zjazd zrzeszenia zleca zrzeszonym przemysłowcom, by wzięli udział w tegorocznych Targach Wschodnich.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.